



POŻEGNANIE RYSZARDA WROCZYŃSKIEGO PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WROCŁAWSKIEJ

6 października 2011 roku Msza św. w kaplicy na cmentarzu parafialnym przy ul. Bardzkiej 80 we Wrocławiu zgromadziła setki osób. Byli przyjaciele, związkowcy, pracownicy Politechniki Wrocławskiej, najbliższa rodzina. Nad otwartą trumną Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej Ryszarda Wroczyńskiego ostatni pokłon złożyły poczty sztandarowe: Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej, Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Ekonomicznego, Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” MPK, Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” POLAR S.A., Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Emerytów i Rencistów, Duszpasterstwa Ludzi Pracy, Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, Solidarności Walczącej.



Msza św. koncelebrowana była przez: ks. Parafii p.w. Ducha Świętego, ks. Mirosława Drzewieckiego, ks. Jacka Falkowskiego, ks. Stanisława Pawlaczka, ks. Pawła Bujaka. Homilię wygłosił kapelan „Solidarności” politechnicznej ks. Mirosław Drzewiecki, który powiedział m.in.: „Żegnamy dziś człowieka bardzo nam potrzebnego – bo ta śmierć niczego nie obala – On odcisnął mocne piętno, zostawił swój indywidualny ślad dla Solidarności Politechniki, dla Wrocławia, dla

Dolnego Śląska. Ryszard pracował w Uczelni i działał w Związku zawsze dla ludzi. Otaczali go chętnie, bo chętnie z nimi był i chętnie im pomagał. Nie najważniejsze były dla niego uroczyste jubileusze i manifestacje, wystawy i koncerty, choć przy ich organizowaniu wkładał całe serce, siły i czas. Dla Ryszarda Wroczyńskiego praca w Związku to przede wszystkim służba ludziom. Dbał o to, aby każdy odchodzący na emeryturę został sprawiedliwie zabezpieczony na godne życie, by nie ominęły nikogo należne różne dodatki. Uważał, że po okresie wspieranym Solidarności, po bohaterskim kroczeniu wysokimi drogami idei, należało zejść na ziemię i nie tracić z oczu pracowników tu i teraz. Widział dokładnie, jak wielu z tych, co wspięli się na szczyty władzy po plecach wielomilionowej rzeszy Polaków, potrafiło tam gardzić ludźmi, a nawet niszczyć samą ideę Solidarności. Ryszard nie zapomniał Bożego nakazu, przypominanego przez Jana Pawła II, wspierającego ruch Solidarności: „jedni drugich brzemiona noście!”. Solidarność dla Ryszarda była ideą, która ma łączyć ludzi ze sobą po to, by się nawzajem wspomagali. Zadaniem ludzi Związku ma być obrona wartości chrześcijańskich i powszechnych praw ludzi pracy. Ryszard jako szef Solidarności Politechniki Wrocławskiej, razem z innymi, wszelkimi sposobami i środkami prawnymi zabezpieczał i egzekwował pomoc dla tych, którzy już wypracowali swoje życie. Dla tych, którzy są niejako korzeniami Uczelni, wzmocnili swą pracą fundamenty tej stuletniej wszechtechnicy technicznej naszego miasta. Ryszard z Politechniką był związany od początku swej przygody naukowej, od studenta przez wszystkie

stopnie aż do stanowiska docenta. Umiał pamiętać o wszystkich, o profesorach, o rówieśnikach, o współpracownikach i o młodzieży. Często jego twarz zmięta i poszarzała z niewyspania była stygmatem odpowiedzialności wobec zadań i ludzi. Zarwał noc i tłumaczył się nieporadnie przyjaciółom: przecież musiałem przygotować na dziś zajęcia ze studentami. Zawsze mocno zapracowany. Młodzież odwzajemniała ten szacunek. Pamiętamy jego drobną postać, niewyróżniającą się wśród innych, otoczoną młodymi. On nikogo nie śmiał potraktować z góry, nie chciał być mentorem, co wie najlepiej. Z uwagą słuchał innych.

Teraz, drogi Ryszardzie, spoza drzwi wieczności od tronu Bożego, możesz nas pouczać. „Mego głosu, a Ja znam je. Idą one za mną i Ja dam im życie wieczne” (J 10, 27-28)?...

Żegnając Ryszarda, chcemy mu podziękować za jego miłość, jak był łaskaw powiedzieć na początku Eucharystii główny celebrans, kapelan Solidarności Dolnośląskiej. Miłość Ryszarda nie była tylko słowem obracany wielorako w ustach. Wyrażała się w delikatności wobec innych, w umiejętnym wyciszaniu trudnych spraw, by nie urazić kogoś, a doprowadzić sprawę do dobrego zakończenia. Ryszard kochał bliźniego poprzez cierpliwość i upór w wyjaśnianiu nieznanych, czy mało wyraźnych przyczyn i załączków konfliktów. Przy tym narażał siebie na boleść, z czego nigdy się nie skarżył. On kochał człowieka nawet wtedy, gdy inni oskarżali i odnosili się z niechęcią – on bronił go po chrześcijańsku. On umiał czekać, aż prawda w kimś dojrzeje i ukaże się dobry jej owoc. To było jego miłowanie i szanowanie ludzi. Postawmy jeszcze sobie przed oczy niezwykłą kreatywność Ryśka w wykonywaniu obowiązków dydaktycznych. Zapamiętajmy, że nie umiał odmówić nikomu, kto go o coś prosił. Dajmy świadectwo o jego radości i wewnętrznym spokoju podczas organizowania imprez solidarnościowych, a wreszcie, wspomnijmy jego bezprzykładne zaangażowanie podczas tragedii stanu wojennego... To wszystko – z nim samym postawione przy Jezusie Chrystusie – czyni nas uczestnikami wielkiej, nadprzyrodzonej nadziei. Bóg przyjął naszego Przyjaciela. Bóg nie odrzuca nikogo, kto umiał przez całe życie trwać w wierze i miłości. Możemy być pewni, że my tu obecni, że Solidarność Politechniki Wrocławskiej, że Solidarność Dolnego Śląska, obecna tu w tłumie kolorowych sztandarów, otrzymała swego Patrona w Niebie. To nic, że nie będzie beatyfikowany czy kanonizowany – Patronem jest!”

Po mszy św. kondukt pogrzebowy, który prowadziły poczty sztandarowe przeszedł na miejsce spoczynku.



Przy grobie mowę pogrzebową wygłosił Jego Magnificencja Rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski. W swoim wystąpieniu mówił: „W dniu dzisiejszym społeczność Politechniki Wrocławskiej żegna docenta doktora Ryszarda Wroczyńskiego. Dla wielu z nas po prostu Rysia bo całe swoje życie związał z ukochaną przez siebie Politechniką Wrocławską. Tutaj zdobywał stopnie, tytuły naukowe. Tutaj budował największe instalacje

badawcze w Europie. Pamiętam jego słowa „chciałbym kiedyś dożyć tych dni, że to powstanie”. Doczekał, bo to wszystko powstało, ale nie może się z tego cieszyć. Ale przede wszystkim pokochał młodzież. Nie szczędził dla nich czasu. Pokochał tą naszą młodzież ponieważ uważał, że te wartości powinniśmy my nauczyciele akademicki przekazywać młodzieży, które były związane z historią naszej Polski, naszego kraju. Ale również Rysiu, to piękny okres w historii, kiedy Polska walczyła o demokrację. Nie robił tego dla medali, dla orderów. Robił bo w to wierzył. Bo taki On był. On w to wierzył. Również 2 lata temu kiedy trzeba było się opowiedzieć jednoznacznie za autonomią Uczelni, to On popierał osobiście ale również jako przewodniczący Związku „Solidarność”. Jako „Solidarność” nie przy Politechnice Wrocławskiej. Nie używał tego pojęcia. „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej. Tak mówił Rysiu Wroczyński. Rysiu kochający ludzi, kochający „Solidarność”, kochający Politechnikę Wrocławską, takim pozostaniesz w naszej pamięci”.



Następnie głos zabrał Dziekan Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej prof. Jan Zarzycki, który podkreślił jego zasługi dla Wydziału. „Doktor inżynier Ryszard Wroczyński był postacią wybitną i wyróżniającą. Aktywny członek Rady Wydziału. Był realizatorem licznych projektów badawczych krajowych i międzynarodowych. Jego osiągnięcia w wymienionym zakresie predysponują go do uznania za jednego z nielicznych specjalistów na skalę krajową i międzynarodową w tym obszarze merytorycznym. Nie do przecenienia jest jego bardzo aktywny, wszechstronny wkład w działalność Wydziału Elektroniki podejmowany w ramach wieloletniego członkostwa w Radzie Wydziału jak również w funkcjonowaniu Politechniki Wrocławskiej jako wieloletniego i bardzo aktywnego członka Senatu Uczelni angażującego się bezgranicznie, z pełnym oddaniem we wszystkie aspekty działalności Politechniki Wrocławskiej. Niezależnie od osiągnięć zawodowych Instytutu jest wymienienie Jego zasług w ramach działalności opozycyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem okresu stanu wojennego, jako działacza Związku „Solidarność” od chwili powstania tego związku. W okresie stanu wojennego aktywnie uczestniczył w podziemnej działalności wykorzystując swoją wiedzę zawodową, będąc jednym z współtwórców wrocławskiego Radia „Solidarność”, które w okolicach 85 roku dysponowało ok. 100 nadajnikami montowanymi we Wrocławiu, Legnicy, Głogowie. Pełnił bardzo wiele funkcji w Związku „Solidarność” m.in. był przewodniczącym „Solidarności” Politechniki Wrocławskiej. Dlatego też z wielkim smutkiem i żalem Wydział Elektroniki żegna docenta doktora Ryszarda Wroczyńskiego nie tylko jako wybitnego nauczyciela akademickiego ale przede wszystkim jako jednego z bardzo znaczących współtwórców zmian, które doprowadziły do tego aby Polska stała się suwerenną, wolną i w pełni niezależną naszą Ojczyzną”.

Dyrektor Instytutu Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki Politechniki Wrocławskiej dr inż. Bronisław Żółtogórski w mowie pożegnalnej powiedział: *„Całe swoje zawodowe życie poświęcił Politechnice, „Solidarności” i swojemu zawodowi. Ten zawód to głównie obszary kompatybilności elektromagnetycznej, telewizji cyfrowej, obszary związane z elektroniką wysokich częstotliwości. W roku 2002 objął stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu. Ja pamiętam ten okres jako okres dobrej współpracy. Ryszard wykazywał się wielką uczciwością, życzliwością, a w szczególności dbałością o ludzi. To jest taka cecha charakterystyczna dla Ryszarda. Nasza mała społeczność instytutowa wszystkich pracowników żegna Ryszarda tak jak się żegna członka rodziny”.*

Po mowach pożegnalnych władz Uczelni został odtworzony fragment nagrania Radia „Solidarność”.

Pierwszy przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej dr Tomasz Wójcik tak żegnał Ryszarda Wroczyńskiego: *„Drogi Ryśku. Głęboko wierzę, że jesteś tutaj z nami, chociaż my nie możemy Ciebie zobaczyć. Zabrałeś z tej ziemi niezwykle bagaż jaki normalny człowiek nie jest w stanie unieść. Jak mówi powiedzenie „człowiek zabiera z ziemi tyle ile da innym”. Dałeś tak dużo, tak wiele, że tylko mocny Duch mógł unieść taki ciężar. Chcę Ci w tej chwili podziękować. Byłem pierwszym Twoim szefem „Solidarności”. Przez długie lata nie wiedziałem z jakim wspaniałym człowiekiem mam do czynienia. Dlaczego? Bo byłeś straszliwie skromny. Ukrywałeś wszystko co robiłeś dobrego, nie chwaliłeś się tym, nie stawiałeś po zaszczyty a ryzykowałeś ogromnie. Poczynając od lat studenckich kiedy w słusznym sprzeciwie stanąłeś jako student i poniosłeś tego konsekwencje. Szczęśliwie jednak Pan Bóg zrządził, że mogłeś dalej studiować, mogłeś dalej się uczyć a później uczyć innych. Gdy przyszła „Solidarność” pracowałeś wykorzystując swoją wiedzę, swoje umiejętności. Stworzyłeś Radio razem z innymi. Radio „Solidarność”. Czy młodsze pokolenie zdaje sobie sprawę z ryzyka jakie ponosili Ci, którzy brali w tym udział. Przypuszczam, że nawet o tym nie wiedzą, ale to było ryzyko życia. Nie tylko utraty pracy, utraty wolności. Ryzyko utraty życia. Robiłeś jeszcze więcej, złamałeś dostęp do informacji Służby Bezpieczeństwa co było już ciężkim wówczas przestępstwem. To było ciężkie zagrożenie. Robiłeś to bo byłeś przekonany, że tak trzeba. I przecież niektórzy o tych sprawach dowiadują się dopiero teraz, tu kiedy już od nas odszedłeś. I dlatego żeby dać świadectwo prawdzie wspominamy Twoje życie. Rysiek rozpoczął ze mną współpracę już po odzyskaniu niepodległości. Był członkiem Prezydium, najpierw Komisji Zakładowej wtedy kiedy już byłem pierwszym przewodniczącym. Później został wybrany na szefa i był tak dobry, że przecież w 1000-osobowej organizacji nikt nie chciał innego szefa tylko Jego. To świadczy samo za siebie. Będzie nam trudno bez Ciebie teraz, ale wierzymy, że będziesz nam pomagał”.*

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda. *„Świętej pamięci Ryszard żył dla Pana, ale żyjąc dla Pana żył dla człowieka, dla drugiego człowieka. Jego prawie całe życie to skromność, odwaga ale przede wszystkim „Solidarność”. Solidarność z drugim człowiekiem. To co dzisiaj już było mówione podczas pożegnania śp. Ryszarda. Ta solidarność z drugim człowiekiem okazywana była nie tylko przez osobiste kontakty ale także śp. Ryszard mógł realizować się w Związku Zawodowym „Solidarność” pomagając innym. Tym, którzy nie mogli sobie pomóc, tym którzy potrzebowali pomocy. Jednocześnie nic w zamian nie oczekując. Dla niego to było wszystkim pomagać drugim. Drogi*

Ryszardzie dzisiaj przed Tobą stoi Twoja ukochana „Solidarność” aby podziękować Ci za całe Twoje życie. Za Twoją solidarność. Jako przewodniczący Komisji Krajowej dziękuję Ci za to wszystko. Niech Bóg także wynagrodzi Ci to w niebie”.

Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso w mowie pożegnalnej powiedział: *„Przyszedliśmy dzisiaj pożegnać naszego Przyjaciela Rysia. Człowieka niezwykle skromnego, człowieka oddanego sprawie. Oddanego temu co robi. Oddanego rodzinie, oddanego pracy ale też i działalności. Tą działalnością, którą się zajmował była działalność w Związku Zawodowym „Solidarność”, od samego początku. Kochając innych, bo tę solidarność miał w sercu – nie można czynić coś bez solidarności, nie można działać w „Solidarności” nie kochając ludzi. On tych ludzi ukochał i dzielił się tą solidarnością tak jak mógł. Dzielił się tym swoim sercem aż to serce nam oddał. Rysiu my przyjmujemy od Ciebie to serce. Rysiu my Ci obiecujemy, że będziemy dalej kontynuować Twoje dzieło, że będziemy wierni temu czemu Ty służyłeś, że będziemy wierni również i Tobie. Dziękujemy Ci za Twoją służbę, dziękujemy Ci za Twoje serce, za to, że tak jak oliwa na wezbranych wodach, Twoje wystąpienia, Twoje rozmowy, Twoja obecność wyciszała, uspokajała, wyłagadzała te takie czasem trudne sytuacje. Byłeś wielki a zarazem bardzo skromny. To chyba dlatego byłeś tak wielki. Dziękujemy Ci za to. Dziękuję Ci w imieniu dolnośląskiej „Solidarności”.*

Przyjaciół śp. Ryszarda Wroczyńskiego prof. Andrzej Wiszniewski tak wspominał i żegnał: *„Doktorze Ryszardzie Wroczyński, drogi Ryśku nie miałeś racji kiedy tyle razy twierdziłeś, że nie ma ludzi niezastąpionych. Ja wiem, jest ich bardzo mało bowiem muszą łączyć przymioty umysłu i nieposzlakowanie charakteru. Bowiem muszą być zarówno mądrzy, jak i dobrzy. Ale Ty właśnie taki byłeś. Dlatego byłeś człowiekiem bez którego trudno się będzie obyć. Byłeś człowiekiem niezastępowalnym dla swojej rodziny, która nie wie jak poradzi sobie w życiu bez Ciebie. Byłeś człowiekiem niezbędnym dla swoich kolegów z Politechniki ale także może przede wszystkim dla politechnicznej „Solidarności”. Bowiem w dużej mierze dzięki Tobie ta politechniczna „Solidarność” stała się wzorem organizacji pracowniczych. Ale byłeś także niezbędny dla swoich przyjaciół, do których dopiero teraz powoli dociera świadomość, że już nie zobaczą Twojej postaci na drodze życia. Wiesz Rysiek, ja dobrze wiem, że na każdego z ludzi przychodzi ta godzina kiedy muszą się udać do domu Ojca. Ale dlaczego Ty się tak pośpieszyłeś? Przecież miałeś jeszcze tyle do zrobienia. Jako nauczyciel akademicki, jako organizator życia naukowego, jako działacz „Solidarności”, jako Ktoś niezbędny swoim przyjaciołom. I dlatego zadaję sobie pytanie – dlaczego? Dlaczego musiałeś od nas odejść. Ja wiem, są takie pytania, na które nie ma odpowiedzi. Ale to właśnie pytanie – dlaczego? – towarzyszy mi cały czas gdy stoję nad Twoją mogiłą. Drogi Przyjacielu – mogę tak mówić, bo darzyłeś mnie swoją przyjaźnią, która wiele dla mnie znaczyła. Ja podziwiałem Twoje męstwo i Twoje zdecydowanie kiedy strajkiem odpowiedzieliśmy na wprowadzenie wojny polsko-jaruzelskiej. Ja widziałem Twoją działalność podziemną w latach 80. Kiedy to w tej konspiracyjnej misji miałeś mało równych sobie. Ale ja też podziwiałem już w wolnej Polsce jak dalece byłeś wierny ideałom „Solidarności” i potrafiłeś je łączyć z rozsądkiem, z mądrością i tolerancją. Dlatego, kiedy mówię słowo „żegnaj” to słowo to ściska mnie za gardło i wyciska łzy. Drogi Przyjacielu dobiegło kresu Twoje piękne życie. Nad Twoją mogiłą pochylają się sztandary i głowy tych setek ludzi, którzy stoją tutaj w tej pogrzebnej ceremonii. Dla nas Ryśku wspomnienie Twojej osoby będzie wyznacznikiem codziennej działalności a Twoje ślady jakie zostawiłeś wśród nas nie ulegną zatarciu. Nie ulegną zapomnieniu. Drogi Ryszardzie*

składamy Twoje ciało w tej wrocławskiej ziemi, której tak wiele dałeś i która ma tak wiele Ci do zawdzięczenia”.



Podziękowanie w imieniu Rodziny i Organizacji Zakładowej w Politechnice Wrocławskiej wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze śp. Ryszarda Wroczyńskiego przekazał ks. Jacek Falkowski blisko związany z politechniczną „Solidarnością”.

Mogilę śp. Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” pokryły wieńce i kwiaty.

Wrocław, dnia 10 października 2011 roku

Wiceprzewodnicząca
KZ NSZZ „**Solidarność**”
w Politechnice Wrocławskiej
Jadwiga Szymonik